

KONTROWERSJE Sądccy działkowcy bardzo aktywnie włączyli się do ogólnopolskiej akcji ratującej wypracowany przez lata kawałek zieleni i swoją jedyną najczęściej pasję. Kiedy okazało się półtora roku temu, że Trybunał Konstytucyjny aż 24 z 50 artykułów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych uznał za niezgodne z konstytucją, działkowcy zasympali posłów, prezydenta i premiera tysiącami apeli.

Ogrody warte bilion

Działkowcy nie mają wątpliwości, że idzie tak naprawdę, nie o zastosowanie się do wyroków Trybunału, ale o grunty – łakomy kasek samorządów i deweloperów. Ustawę o ROD do Trybunału Konstytucyjnego zaskarżyły duże miasta, jak Warszawa czy Wrocław, a projekt PO przedstawiał w Sejmie poseł Stanisław Huskowski, były prezydent Wrocławia właśnie. Działki położone w centrach miast to byłaby dla samorządów żyła złota. Ostatnio wyceniono, że wartość wszystkich gruntów pod ROD w Polsce to około 1 bln zł.

Cztery projekty

Zdaniem sędziów Trybunału ustawa 7 lipca 2005 r. narusza m.in. prawo do wolności zrzeszania się (dziś działkowcy muszą być członkami PZD), ogranicza prawa samorządów i państwa jako właścicieli gruntów

Walka o działki



Sądccy działkowcy interweniowali u posła Andrzeja Czerwińskiego

pod lwia częśćią ogródków działkowych. Trybunałowi nie podobał się również monopol PZD w zarządzaniu gruntami. Sejm jednak nie kwapił się do szybkiego nowelizowania prawa, a kiedy projekty nowych ustaw już się pojawiły, działkowcy mieli swój własny – podpisany przez 924 tys. osób. Największy sprzeciw miłośników zieleni wzbudza projekt PO, którą na tę okoliczność posłowie opozycji nazwali Platformą

Deweloperską. Wszystkie cztery projekty (PO, SP, SLD i obywatelski) trafiły teraz do komisji sejmowych i mogą tam ugrzęznąć na długo. To scenariusz dla działkowców równie kiepski, jak przyjęcie ustawy proponowanej przez Solidarną Polskę czy Platformę Obywatelską. Jeżeli nowa ustawa nie wejdzie w życie przed 20 stycznia 2014 r. to grunty, na których leżą działki, zostaną zwrócone ich pierwotnym

atki

właścicielom – samorządom, państwu, ewentualnie osobom prywatnym. Najczęściej bowiem właścicielem gruntu pod działkami jest samorząd albo Skarb Państwa. Nie mogą go jednak sprzedać, ale w wypadku uznanych roszczeń byłych właścicieli musi płacić odszkodowanie. PZD też nie jest właścicielem – ma grunty w użytkowaniu wieczystym, również bez prawa sprzedaży.

Działki na wysypisku

W Nowym Sączu jest 12 ROD, w Starym Sączu dwa. Tylko w ROD „Zabelecka Góra” jest ok. 200 działek. O ile bez względu na to, jak potoczą się losy ustawy, ogrody w Starym Sączu są bezpieczne (plan zagospodarowania przestrzennego je uwzględnia, poza tym żadne inwestycje nie mogą przysłonić widoku na klasztor klarysek). W Nowym Sączu jednak powody do obaw nie są bezpodstawne. Projekt PO dopuszcza likwidację ogrodów na cele publiczne albo realizację planów zagospodarowania przestrzennego.

– W Nowym Sączu, tam, gdzie są ogrody działkowe, takich planów

nie ma bądź dopiero powstają – mówi Elżbieta Jachnik z ROD „Kolejarz” w Nowym Sączu. – To oznacza, że samorząd będzie mógł zrobić z tym terenem co zechce. Nie zgadzamy się z proponowanym kształtem ustawy. Obawiamy się, że nie tylko działki, ale cała ogrodowa infrastruktura, łącznie z budynkami wypracowana przez wiele lat rękami i za pieniądze działkowców może zostać skomunalizowana, a my będziemy płacić podatek od czegoś, co sami stworzyliśmy.

Nie ma w tym przesady. Na przykład działki przy ul. Barbackiego powstały na terenie dawnego wysypiska śmieci. Działkowcy własną pracą rąk go rekultywowali. Nie wiadomo, czy miasto, mając możliwość dysponowania gruntem, nie sprzedałoby deweloperom gruntu pod mieszkalnictwo. Wszak Wólki to atrakcyjna lokalizacja. Z kolei w ROD przy ul. 29 Listopada większość terenu jest w rękach prywatnych i właściciele żywo interesują się sprawą odzyskania swojej ziemi.

Interes społeczny

– Projekt obywatelski jest najlepszy – nie ma wątpliwości Marek Sekuła Prezes ROD „Pogorad” w Starym Sączu. – Najlepiej

Dokończenie na str. 11



Walka o działki

Dokończenie ze str. 9

będzie chronił interesy działkowców, zachowuje wszystkie korzystne regulacje nie podważone przez TK, przekształca PZD w stowarzyszenie, gwarantuje wolność zrzeszania się, a to oznacza, że zachowane zostaną prawa do gruntów ROD. Z tym zgodziło się również PSL, popierając nasz projekt i nie składając swojego.

Działkowcy nie wyobrażają sobie, by mogli stracić swoje ogródki.

- PZD i działkowcy dają miastu tereny zielone, czyste powietrze, relaks, wypoczynek, młodzieży bezpłatną naukę obcowania z przyrodą - dodaje Elżbieta Jachnik. - Samorządy do ROD nie dopłacają jednej złotówki. To dla wielu z nas całe nasze życie. Proszę jeszcze zauważyć, że ogrody działkowe pełnią funkcję miejsca letniego wypoczynku dla tych, których nie stać na wakacyjny wyjazd. To przecież wszystko jest nie do przecenienia.

(BOG)